GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: ***A. Wannowski.***

№ 2. W Piątek dnia 3. Stycznia. **1840.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 28. Grudnia.

N. Pan frizjerowi Anders w Poznaniu medal z wstążką ustanowiony dla ratujących dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Grudnia.

Dziennikowi sporów donoszą z Konstantynopola, że tam od dni kilku powszechnie o odwołaniu Posła angielskiego, Lorda Ponsonby i mianowaniu w miejsce jego Lorda Durhama mówią. Korrespondent odwołuje się do powagi, jaką Lord Durham u Cesarza Mikołaja posiada.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Tulonu z d. 19. m. b. (Algier, d. 16.): «Dwie utarczki zaszły w okolicach Blidy. Na regularną piechotę Emira z pałaszem w ręku uderzono i ją zniesiono. Nieprzyjaciel w bliskości Koleah i Sahel nie pokazał się więcéj. „Alger“ i «Neptun“ dzisiaj do Algieru zawiną.“

W piśmie prywatném z Algieru z dnia 13. czytamy: „Rzeczy tu dla nas bardzo źle stoją. Wszyscy chronią się do Algieru, rolnicy i osadnicy w mieście rozpacz i nędzę swoję na jaw wystawiają. Pewna liczba nieszczęśliwych robotników z głodu umiera; szpital obywatelski dwa razy na dzień mieszkańcom supy dostarcza; ale jest dość nieszczęśliwych, którzy nie chcąc jéj przyjmować, giną. Wsparcia bynajmniéj nie wystarczają. Arabowie, nie mogąc na równinie nic znaleść do pustoszenia, popalili wszędzie pola. Dnia 11. cała równina stała w płomieniach, gęsty dym ją okrywał i szczątki roślinności zgorzały. Tegoż dnia ścierano się od rana do wieczora pod Maison-carrée i w okolicach; Francuzów aż do szańców posterunku tego odparto i tylko ogień działowy i kartaczowy Arabów oddalić zdołał. Ogromne stodoły, nie daleko bramy Babazun, w wielkiém niebezpieczeństwie. Założono tam szańce, aby je zasłonić. Wczoraj wieczorem o 8. godz. kupcowi francuzkiemu, Panu Colambaud, Arab jeden, nasz przyjaciel, głowę uciął! Ani na ćwierć mili od miasta nie ma bezpieczeństwa, ponieważ Arabowie codziennie na grunta między obozami i Algierem napadają.«

Capitole donosi, że Hr. Crouy-Chanel, przybywszy do Havre, na statku parowym «le Phenix« do Anglii się puścił.

Z dnia 24. Grudnia.

Podług Gazette de France Arcybiskup paryski ma się wprawdzie nieco lepiéj, ale

mała jest nadzieja, żeby życie jego ocalić można. Wczoraj Król, Królowa i Xięstwo Orleańscy dowiadywali się kilkakrotnie o zdrowiu tego prałata, a Arcybiskup wysłał jednego z swoich wielkich wikaryuszy do Tuilleryów, któryby N. Państwu za żywy ten udział powinne złożył podziękowanie.

Temps donosi o nowéj obeldze z strony marynarki angielskiéj. — »Angielska korweta »Racehorse,« kapitan Crawford, ukazała się w miesiącu Sierpniu przy ujściu rzeki Oyapuk, na 30 godzin od Cayenne, i tam dostała się na mieliznę. Kapitan Crawford zabawił 10 dni na lądzie, i przez cały ten czas francuzkich mieszkańców biednéj owéj osady ustawicznie dręczył, a wśród najgrubszych obelg i pogróżek wymógł na nich różne zapasy żywności, za które nic nie zapłacił. Korweta znowu odpłynęła po tym tak niegodnym czynie, który tém mniéj na uniewinienie zasługuje, gdy nad ujściem téj rzeki szczupła tylko garstka biednych Francuzów mieszka, którzy, oddaleni od władzy centralnéj, żyją pod zarządem urzędnika cywilnego, nie mającego wojska na swoje rozporządzenie. Listy nasze dodają, iż kapitan Crawford wszędzie oświadczał, że mu z powodu bliskiego powinowactwa z Xięciem Wellingtonem nikt w Europie wyrzutów lub przedstawień czynić się nie ośmieli. Skoro Minister marynarki otrzyma o tym wypadku doniesienie, nie zaniedba zapewne upomnieć się o wynagrodzenie wyrządzonéj krzywdy.«

Posiedzenie Izby Deputowanych dn. 24. Grudnia. Deputowani w biurach, następujących mianowali Prezesów i Sekretarzy:

	Prezesami:	Sekretarzami:
1) biuro	P. Jacques Lefebvre	— P. Galos.
2) „	„ Sauzet	— „ Billaut.
3) „	„ Jamin	— „ Givré.
4) „	„ Nogaret	— „ Jussieu.
5) „	„ Ladoucette	— „ Quenault.
6) „	„ Calmon	— „ Lespée.
7) „	„ Clement	— „ Pierron.
8) „	„ Tupinier	— „ Lanjuinais.
9) „	„ Caumartin	— „ Fermon.

— Przystąpiono potém do wyboru Prezesa Izby. Wypadek przegłosowania był następujący:

liczba głosujących . . .	274.
absolutna większość .	138.
Pan Sauzet miał głosów .	172.
„ O. Barrot	94.
„ Dupin	4.
„ Lamartine	2.
„ Dupont z Eure . . .	1.
„ Gaugnier	1.

Proklamowano więc Pana Sauzet Prezesem Izby. —

Z dnia 25. Grudnia.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Tulonu, z dn. 22. m. b.: »Stósownie do doniesień kapitana okrętu »Neptune« dnia 17. m. b. w Algierze obiegała pogłoska, że dowodzony przez Generała Rulhières oddział wojska, w bliskości obozu Mohelma zaciętą stoczył z Arabami utarczkę i ich powtórnie poraził. W tymże raporcie donoszą, że okręt dnia 18. z Oranu przybyły wiadomość przywiozł, że kroki nieprzyjacielskie na zachodzie znowu się rozpoczęły i że naczelnik Garabasów w potyczce z wojskiem naszém poległ.«

Monitor ogłasza prócz tego następującą telegraficzną depeszę z Bajonne z d. 23. Grudnia: „Cabrera dnia 12. udał się do Mora i Flix, aby prace fortyfikacyjne przyśpieszyć; dnia 15. wrócił do Zurity. Karoliści dnia 15. nadaremnie na Bergą uderzyli. Trzecia dywizyja przybywszy przyspieszonym pochodem z Alcorizy, odparła ich.« — Dziennik sporów dołącza do tego doniesienia następujące uwagi: „Flix i Mora leżą nad Ebrem między Mequiscenzą i Tortozą za Alcorizem, gdzie jest główny depot armii konstytucyjnéj. Cabrera wzmacnia więc leżące w obrębie jego pozycyje nad rzeką; związki jego z powstańcami w Katalonii są otwarte i równocześnie zagraża stanowiskom Marszałka Espartery i Saragossie. Marszałek na tę zimę zrzéć się musiał oblężenia Morelli, przestając na tém, że linie swoje u stóp gór zatrzymuje i dolną Aragonię od napadów Cabery ile możności zasłania. Zaczepne działania doznają więc wielkiéj przerwy. Cabrera korzystając z téj okoliczności spuszcza się do żyznych dolin nad dolnym Ebro i zbiera żywność i zapasy każdego rodzaju, aby na wiosnę z tém większą dzielnością wojnę znowu rozpocząć.“

Pod względem wczorajszego doniesienia Temps o nowéj obrazie ze strony marynarki angielskiéj uważa dzisiaj Moniteur parisien: »Dziennik jeden wspomina w swoim wczorajszym numerze o postępowaniu, którego się kapitan korwety angielskiéj »Racehorse« przeciw mieszkańcom osady naszéj w Guianie dopuścił. — Istotnie doszły w téj mierze ministra marynarki zażalenia i nie omieszka on rzeczy téj dochodzić.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 24. Grudnia.

Także Cesarsko-Austryacki Radzca nadworny, P. Neumann, mający sobie podobnie jak Pan Brunnow, missyą dyplomatyczną do dworu naszego poleconą, w Dower wylądo-

wał i natychmiast do Londynu daléj pojechał; zapewne więc tu już przybył, lubo gazety tutejsze o tém jeszcze nic nie donoszą.

Morning-Chronicle tego zdania, że ostatnie wiadomości z Konstantynopola lepsze między Francyą i Anglią w sprawach Wschodu rokują porozumienie. «Załatwienie wszelkich sporów (powiada), pod względem Konstantynopola między mocarstwami zachodzić mogących, musi, ponieważ Mehmed i Ibrahim korzyści z tych sporów nie odniosą, sprawy egipskie sprościć i protestacye Francyi przeciw użyciu przymusu zmodyfikować. Mehmed nie chce nawet z Tarsu i Adany ustąpić. Blokowanie wybrzeża syryjskiego zapewne go do rozumu przyprowadzi.«

Pod względem zatargów z Chinami trwa Standard w twierdzeniu swém, że znamienitą uzbrajają eskadrę celem blokowania tamecznych brzegów i skarcenia „tych wspaniałych głupców niebieskiego państwa w sposób bezczelności i dumie ich odpowiedni.« Przeciw temu protestuje nieustannie Morning-Herald (podobnie, jak Standard, gazeta torysowska); nie pojmuje, jakiém prawem dla popierania niegodziwego przemycania, którego Cesarz o dobro poddanych swych troskliwy zabronił, rząd wkraczać może. Wprawdzie Cesarz ten «głupcem«, ponieważ z uszczerbkiem zdrowia poddanych skarbu swego zbogacać nie chce, podczas kiedy chrześciański Kanclerz Izby skarbowéj tém się chełpi, że przez zniżenie cła od wódki konsumpcya trunku tego się zwiększyła. Cesarz chiński, barbarzyńcem przezwany, nie dawno do Kommissarza Lin ze łzami w oczach powiedział, że gdyby nie użył stósownych środków do przytłumienia tak zagubnego handlu, wstydziłby się na tamtym świecie z cieniami przodków swoich się spotkać. Napad Anglików na Chiny byłby istotném zgwałceniem prawa narodów. Byłoby oraz rzeczą nie łatwą podbić państwo 300 milionów ludności liczące; oprócz tego przez zakaz wywozu herbaty i jedwabiu dochody Anglii rocznie 4 miliony funt. szt. uszczerbku by ponosiły. Radzono wprawdzie Lordowi Palmerston, zająć wyspę nad Bocca Tigris i faktoryę tam założyć; ale i to małoby co pomogło. Zresztą wielkie mocarstwa blokady takowéj zapewneby nie uznały a Parlament na koszta wyprawy nie przyzwoli.

Z dnia 25. Grudnia.

O ostatniéj podróży Lorda Stuart de Rothsay do Hanoweru rozliczne, jak wiadomo, krążyły pogłoski. Niektóre gazety zawierały, nawet artykuł z napisem: „Spisek hanowerski.« Lord postanowił teraz gazety to sądownie zaskarzyć.

Stósownie do doniesień o flocie angielskiéj z Malty nadeszłych, Admirał Stopford istotnie miał zamiar udania się z częścią eskadry swojéj do Aten i Malty, ale nagle zmieniwszy swój zamiar, w Wurli pozostał. Zresztą krąży ciągle mnóstwo wojennych okrętów angielskich na wodach Lewanskich, jeden miał być do Alexandryi posłany. Uczeni angielscy, Dr. Ainsworth i P. Rassam, do Kurdistanu wysłani, oraz 2 Amerykanie, chcący z chaldejskimi Chrześcianami tamże wejść w związki, powrócili, ponieważ przy powszechném zamieszaniu w owych krajach co chwila śmierć im zagrażała. — Cała okolica pełna tureckich i Egipskich partyzantów, dla tego wspomniani Panowie przez Koniah i Adanę do Aleppo udać się chcieli, aby tam eskortę sobie wyrobić i tak powtórnie do Kurdistanu się wybrać.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — »Lwowianina« wydawanego w połączeniu prac miłośników nauk zeszyt VI. opuścił prasę dnia 1. Grudnia r. b. Między innemi artykułami zawiera powieść M. Michalewicza, pod nazwą: »Anna Musen oblubienica cara Piotra W.« — Współpracownikiem tego pisma został obecnie uczony Alex. Zawadzki, profesor w Przemyślu.

Alexander Cukrowicz wydał nakładem Friedleina w Krakowie według najlepszych źródeł dwa »Słowniki kieszonkowe,« jeden polsko-niemiecki, drugi francusko-polski. Jestto początek „Zbioru Słowników kieszonkowych,« których ma być więcéj wydanych.

Len i konopie nadzwyczajnéj wysokości. — Pan Dumont w Abbeville uczynił niedawno co się tycze uprawy lnu bardzo ważne odkrycie. Ziemianin ten z zwyczajnego konopnego siemienia, uzyskał konopie niesłychanéj wysokości, albowiem pręty ich na całém polu doszły wysokości stóp dwunastu, i jest nadzieja, że jeszcze większe być mogą. W Drucat o kilka mil od tego miejsca wypielęgnowano także dziwnie piękny len olbrzymiéj wielkości. To nadzwyczajne rozwinięcie się téj rośliny, zależy zupełnie od nowego gatunku nawozu, który się tak przez swoję działalność jak i przez sposób użycia go, odznacza. Jestto nawóz ze zgniłego liścia i drzewa orzechowego (poudrette des noyers), którego gospodarz ten po raz piérwszy użył do uprawy lnu i konopi.

Pracownia sławnego malarza Biarda, znajduje się w pewnym domu przy placu Vendomé w Paryżu. U wysokich okien widać ciężkie ciemno-żółtego koloru firanki, a na podłodze skurzane kobierce z złotemi ozdobami. Na draperyjach spadających w rzęsistych fałdach z powały, ujrzysz bandery okrętowe wszystkich narodów; na dwóch podstawach zaś, starożytne posągi Apolina i Dyjany. Naokoło pracowni znajdziesz osobliwości, których artysta ten nabył w swoich podróżach po rozmaitych krajach i tak n. p, ujrzysz tam łódkę Eskimosa, azyatyckie naczynia, pióropusze z Afryki, szklanne ozdoby Murzynek, oręże bohaterów Walterskotowych, broń arabską, strzały i sajdaki z Kongo, tureckie szable, miecze rycerskie i t. p. Biard jest jeszcze młodym, ale już prawie całą wiadomą kulę ziemską objechał. W dwunastym roku wieku swego opuścił dom rodzicielski, zwiedził morze Północne, Afrykę, Azyję, Hiszpanię, Włochy, Grecyję, Szkocyję i Holandyję jako majtek, autor, oficer marynarki, ubogi i nieznany, bogaty i sławny. Pracownia jego jest miejscem zgromadzenia wielu jego różnéj klasy przyjaciół, którzy go kochają i wielce poważają.

Malarz Liepmann otrzymał od ministra Altensteina za jeden odcisk Rembranda sto talarów. Artysta ten ma jeszcze w zapasie sto ośm exemplarzy, ale takowe dla tego, że je po Frydrychsdorze sztuka na sztukę przedaje, mają tak wielki odbyt, iż już o nowe odwzorowania starać się musi. Tym sposobem uzbiera sobie przynajmniéj tyle, iż machinę swą doskonale urządzi. Na przyszły rok odwzorowywać będzie mechanicznym odciskiem w obecności akademii portret córki Tycijana, przez niegoż malowany.

Rozmaite owoce na jednem drzewie. — W ogrodzie willi margrabiego Cironi, jest drzewo, które czworakie owoce wydaje, migdały, figi, brzoskwinie i pewien gatunek żółtych śliwek. Margrabia ten, który mocno pielęgnowaniem owoców się zajmuje, wynalazł zupełnie nowy sposób szczepiania, o którego skutkach nadmienione drzewo poświadcza. Widok jego jest bardzo zajmującym najszczególniéj w czasie kwitnienia. Margrabia czeka tylko, ażali się mu jeszcze inne próby powiodą, to jest, ażali jeden i ten sam pień tereśnie i jabłka, orzechy i śliwki zrodzi, wtedy sposób swojego postępowania dla powszechnego użytku publiczności obwieści. Robił on już także najdziwniejsze próby z goździkami, hyjacyntami i tulipanami, i podług woli swojéj udziela barwy, jakie któremu kwiatu nadać się mu podoba.